

Dr hab. Zbigniew Kaźmierczak, prof. UwB

Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja pracy doktorskiej Lecha Majchrowskiego pt.: „Determinizm i wola mocy w filozofii Fryderyka Nietzschego”

Uwagi pozytywne

W Rozdziale I i II swojej pracy Autor charakteryzuje idee determinizmu i wiecznego powrotu w filozofii Nietzschego. Swoje rozumowania i oceny ilustruje i uzasadnia za pomocą licznych odwołań do wypowiedzi Nietzschego z różnych jego dzieł, wykazując pogłębione zrozumienie omawianej problematyki. Autor przeprowadza interesującą polemikę z M. Żelaznym (s. 106-116) czy z G. Deleuze'em (s.102-105). Rozdział I i II pracy dowodzi rzeczowości i wnikliwości Autora.

Ogólnym walorem pracy jest to, że Autor nie wygłasza opinii o Nietzschego gołosłownie, ale obrazuje czy dowodzi je cytatami – w literaturze na temat Nietzschego jest to ważne, gdyż jego pisarstwo mieni się rozmaitymi odcieniami znaczeniowymi i omawianie tego filozofa bez wskazywania na określone cytaty z jego pism prowadzi do wielu niejasności i nieporozumień. Autor uniknął wady publikacji niektórych autorów (np. licznych współczesnych francuskich autorów), którzy, cytując Nietzschego jedynie sporadycznie, piszą o nim w sposób skoncentrowany zbyt mocno na sobie, wykluczając dialog o filozofie niemieckim, a zamiast tego skłaniając do myślenia, że, wbrew pozorom, nie chodzi w ich tekstach w ogóle o Nietzschego, ale o ich własne filozofowanie.

Walorem omawianej pracy – choć obecnie jest to już standardem w poważnych badaniach nad Nietzschego – jest odwoływanie się bezpośrednio do oryginalnych tekstów niemieckich zawartych w głównym wydaniu jego dzieł dokonanym pod redakcją G. Colli i M. Montinari (F. Nietzsche, Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe in 15 Bänden. Herausgegeben von G.Colli und M.Montinari, Berlin-New York 1980). Pewnym problemem jest fakt, którego Autor nie wyjaśnia: to, że korzysta z tłumaczeń młodopolskich, a nie ze współczesnych. Gdyby skorzystał z tych ostatnich, jego praca zyskałaby na jasności.

Do być może nieoczywistych, ale faktycznie istotnych pozytywów pracy Autora należy to, że przyznaje, że Nietzsche faktycznie głosił pochwałę przemocy w niektórych

swoich stwierdzeniach, co w literaturze przedmiotu poczynawszy od pracy Waltera Kaufmanna i Michela Foucault jest, wbrew licznym wypowiedziom potwierdzającym ten stan rzeczy, odrzucane, marginalizowane bądź interpretowane w sposób metaforyczny. Poczynawszy od lat 60-tych XX w. stało się poprawnością polityczną o tej pochwałę nie wspominać. Na tle widocznej fascynacji Autora filozofią Nietzschego przyznanie, że ten rzeczywiście w niektórych wypowiedziach głosił przemoc, wydaje się przejawem szczególnej uczciwości intelektualnej.

Walorem pracy jest również język Autora, który jest klarowny, nawet jeśli miejscami bywa rozwlekły.

Uwagi krytyczne

Omówię na początku istotne zarzuty pod adresem omawianej pracy, aby w dalszej kolejności wymienić te o nieco mniejszej wadze.

1. Zasadniczym rysem pracy jest jej nierówny charakter. Dwa pierwsze rozdziały posiadają zadowalający charakter pod względem zarówno merytorycznym, jak narracyjnym, natomiast Rozdział III – rozdział, który jest jedynym miejscem w pracy, w której mogłaby zostać omówiona druga część tytułu pracy, pojęcie woli mocy – jest niezadowalający pod jednym i drugim względem. W dwóch pierwszych rozdziałach znajdują się fragmenty o wysokim poziomie analityczności (np. te dotyczące polemiki z Żelaznym), w ostatnim pojawia się mało złożony opis poglądów Nietzschego o wartości poznawczej w większości na poziomie podręcznika z historii filozofii. Ponadto Autor mało koncentruje się w nim na problemie woli mocy. Zakończenie, uznając sprzeczności Nietzschego w kluczowych kwestiach omawianych w pracy, *de facto* wydaje się podważać całą jej wartość, gdyż praca jako całość została skonstruowana tak, jakby ich nie było.

2. Sednem tezy Autora dotyczącej prawa przyczynowości jest zinterpretowanie Nietzschego w kategoriach Hume'a, ale Hume'a specyficznie, nie po hume'owsku rozumianego. Jak wiadomo, stanowisko Hume'a było epistemologiczne (nie mamy podstaw w poznaniu zmysłowym, aby uznać istnienie przyczynowości i na tym kończą się nasze stwierdzenia), ale Autor doktoratu przenosi to stanowisko na poziom metafizyczny: jako to, które opisuje

rzeczywistość zewnętrzną. Tego Hume nie uczynił i powoływanie się na niego jest w tym aspekcie problematyczne. O wiele bardziej trafne byłoby w tym miejscu odwołanie się do Hume'a (częściowo, na poziomie poznawczym) i do Heraklita, głoszącego, jak wiadomo, zmianę jako nieodłączną właściwość rzeczywistości, a zatem zmianę, która nie wymaga zasady przyczynowości do jej wyjaśnienia.

Problemem jest również to, że na poziomie metafizycznym stanowisko Autora jest wysoce dyskusyjne, gdyż regularności istniejące w świecie i stwierdzane w pojęciu praw przyrody w nauce, a potwierdzane przez technikę, zakładają tak czy inaczej rozumianą przyczynowość czy warunkowanie. Jeżeli istnieje jedynie *continuum* następujących po sobie wydarzeń, jak twierdzi Autor, to dlaczego jest ono tak regularne i tak przewidywalne? Jeżeli Autor podjął się w pracy uprawiania metafizyki, to powinien stworzyć bardziej kompletną wizję metafizyczną. Jest zrozumiałe, że używana przez Autora idea *continuum* w interpretacji Nietzschego służy do obalenia możliwości odnalezienia jednoznacznego źródła danego skutku, ale przecież nie jest w stanie być podstawą dla odrzucenia oczywistego procesu warunkowania. Uznając, że sednem zmiany w rzeczywistości zewnętrznej jest pewne *continuum*, Autor nie daje żadnego innego wyjaśnienia związków między rzeczami oprócz właśnie przeniesienia na rzeczywistość zewnętrzną kategorii epistemologicznych Hume'a.

Autor odrzuca wyraźnie warunkowość: „Gdybyśmy zatem widzieli owo *continuum*, nie jako rozczłonkowane i podzielone na przyczynę i skutek, ale jako swego rodzaju strumień zdarzenia, to najprawdopodobniej zrezygnowalibyśmy z twierdzenia o istnieniu jakiegokolwiek warunkowości” (s. 58). Jeżeli istnieją pewne elementy przyrody, które robią wrażenie bycia nieuwarunkowanymi (np. przemijanie biologiczne), to przecież np. cały świat techniki byłby nonsensem, gdyby nie opierał się na jasnych i przewidywalnych prawach przyczynowości. Do tej kwestii – na wzór kontemplacyjnie, „nietechnicznie” nastawionych myślicieli takich jak Hume czy Kant – Autor się nie odnosi (Inna sprawa, że w miejscu, gdzie owej koncepcji metafizycznej nie przedstawia, posługuje się kategoriami przyczynowości¹; kategorie, które są krytykowane jako niewłaściwe narzędzia wyjaśnienia procesu zmiany w kontekście wizji *continuum*, w innym kontekście są aprobowane²)

¹ Zob. „Dlatego też, każde zjawisko interpretowano nie jako konsekwencję określonych praw fizyki, biologii czy chemii, jak to ma miejsce w naszych czasach, lecz jako skutek oddziaływania tej lub innej woli (tej lub innej istoty)” (s. 177).

² Zob. „Uznawanie przez wieki woli za siłę sprawczą, oraz wiara w działanie osób, nie zaś materii, praw, atomów i tym podobnych, według autora Zaratustry, spowodowała również to, że wiara w związek przyczynowo-skutkowy, stała się dla człowieka podstawowym narzędziem badania świata” (s. 177). Na stronie 58 jednak atom zostaje określony jako „konwencjonalna fikcja”.

Skoro Autor nie stwierdza, jaki rodzaj zależności istnieje między zjawiskami w świecie, to wizja Autora/Nietzschego jest ułomna. Jest zrozumiałe, że Autor/Nietzsche „potrzebuje” wizji świata jako *continuum*, aby od strony zewnętrznej, przyrodniczej, zagwarantować możliwość odrzucenia pojęcia podmiotu ludzkiego jako źródła aktów wolnych, ale właśnie przez swoje nieukończenie ten zabieg wydaje się nieudany.

3. Mimo że Rozdział III jest jedynym miejscem, gdzie tytułowa wola mocy jest i mogłaby być omawiana, to – pomijając nic nie wnoszące od strony interpretacyjnej cytaty z Nietzschego rozciągnięte na 4 stronach (s. 134-138) – idea ta omawiana jest w zasadzie na 6 stronach (s. 139-145), ustępując w dalszym ciągu rozważaniom nad wolną wolą, wolnością oraz innymi składnikami teorii moralności u Nietzschego. Kategoria woli mocy jest przywoływana w dalszym ciągu pracy jedynie parę razy (s. 151, 161, 162, 169, 174, 198, 207, 209). Wygląda na to, że od strony 147 Autor w zasadzie zarzuca zainteresowanie wolą mocy, omawiając rozmaite, inne niż to zagadnienie, aspekty aksjologii Nietzschego.

Autor na s. 174-176 interesująco wskazuje, że według Nietzschego pojęcie wolnej woli – rodząc w człowieku poczucie, że jest autonomicznym sprawcą czynów – jest dziełem woli mocy. Od strony 176 jednak Autor omawia już tylko pojęcie wolnej woli. W rozlicznych wypowiedziach Autor daje do zrozumienia, że właśnie to pojęcie jest głównym przedmiotem zainteresowania (zob. wypowiedzi to wyraźnie mówiące: s. 177, 178, 180, 185, 189, 199, 201, 205, 209).

Jeżeli celem Autora jest, jak pisze we Wstępie, analiza ważnych składników teorii moralności Nietzschego („W rozdziale trzecim natomiast, staram się omówić genezę wolnej woli w nawiązaniu do woli mocy i pokazać, jak idee te wpływają na interpretację najistotniejszych z punktu widzenia filozofii Nietzschego kwestii, jakimi są: moralność panów i niewolników, resentment, pojęcie winy i kary, krytyka równouprawnienia i demokracji, definicja dobra i zła, wolność i odpowiedzialność, twórczość” (s. 3)), to cel ten został być może w III Rozdziale w pewnym stopniu zrealizowany. Problem w tym, że ten cel **ma niewiele wspólnego z tytułem pracy** – istnieje wyraźna **dysproporcja między tytułem a treścią pracy w trzecim jej rozdziale**. Być może właściwszym tytułem pracy powinno być „Determinizm i teoria moralności w filozofii Fryderyka Nietzschego” lub „Determinizm i pojęcie wolnej woli w filozofii Fryderyka Nietzschego”.

Trudno oczywiście nie zgodzić się z twierdzeniem, że wszystkie idee moralne u Nietzschego w jakimś stopniu związane są z ideą woli mocy, ale ten argument niewiele wniośłby, jeżeli uwzględnimy fakt, że u Nietzschego, podobnie jak u innych filozofów, w

jakimś stopniu wszystkie idee wiążą się ze wszystkimi ideami. Problem polega na tym, że jeżeli przedmiotem rozważań czynimy jakąś ideę, to pozostaje ona w centrum naszej uwagi, podczas gdy pozostałe mogą występować jedynie w tle. Od strony 147 omawianej pracy natomiast to pojęcie woli mocy jest zdecydowanie przesunięte w tło i to bardzo mgliste tło dla omawiania różnych kwestii aksjologicznych (resentyment, wolność, odpowiedzialność, wina, kara itd.), od strony 176 omawiana jest wyłącznie wolna wola.

W omawianej pracy kategoria „woli mocy” nie tylko nie jest często wspomniana, ale **Autor nie odnosi się w ogóle do olbrzymiej mnogości znaczeń, które Nietzsche wiąże z pojęciem woli mocy.** Autor nie analizuje np. woli mocy jako dążenia do władzy (np. w opisach aktywności kulturowo-filozoficznej, postaci Napoleona czy Bismarcka), posiadania, przynależności do grupy społecznej (zwłaszcza narodu), stwarzania, obdarowania, woli mocy zdobytej za pomocą słowa, dążenia do mocy zawartej w negatywnych stanach emocjonalnych, w okrucieństwie, w intensyfikacji stanów biologicznych, a nade wszystko nie ujmuje klarownie mocy w jej dwoistym aspekcie: jako mocy naturalistycznej i mocy antynaturalistycznej (tzn. mocy samoprzezwyciężenia: *Selbstüberwindung*) (o tej dwoistości Autor napomyka w jednym zdaniu³, nie opierając jednak jej stwierdzenia na wypowiedziach Nietzschego, ale na własnych obserwacjach o świecie i nie wyciągając z tego spostrzeżenia żadnych badawczych wniosków – wniosków, które powinien by był wyprowadzić, gdyby analiza woli mocy miała w jego pracy pogłębiony charakter). Ów podwójny charakter mocy i woli mocy – naturalistyczny i antynaturalistyczny – wyznacza charakter Nietzscheańskiego filozofowania w ogóle. Autor nie wyróżnia również woli mocy będącej zanegowaniem dążności poznawczej. Nie ma także w omawianej pracy śladów koncepcji woli mocy ujętej w perspektywie bliskiej Nietzschemu, mianowicie w perspektywie kategorii gry/zabawy i tańca jako metafory myślenia i postępowania.

4. Autor prowadzi swój wywód balansując między trzema elementami: opisem poglądów Nietzschego, wyrażaniem za pomocą poglądów Nietzschego swojego poglądu oraz wyrażaniem wprost swojego poglądu. Zdecydowany prymat zachowuje dyskurs będący połączeniem dwóch pierwszych tendencji. Jest to metoda niemal typowa w tekstach filozoficznych i trudno jej coś istotnego zarzucić bez wszczynania sporu o szerszym charakterze metodologicznym, na co tutaj nie ma oczywiście miejsca. To natomiast co wyróżnia tekst

³ Autor pisze: „Ponadto, nie wiadomo do końca, czy „wolę mocy”, należy kojarzyć z ogólnym zdrowiem i tężyzną fizyczną czy raczej z przymiotami intelektu: mentalnością, sprytem, inteligencją, talentem i tym podobnym” (s. 228).

Autora na tle tego dyskursu to niespodziewane jego wypowiedzi w pierwszej osobie, które dodatkowo często są krótkie i robią wrażenie uwag amatorskich i sporządzonych *ad hoc* (Np. uwaga o regularności w przyrodzie („Należy jednak zauważyć...” s. 37), o endokrynologii (s. 139), nawiązanie do mechaniki kwantowej s. 219). Robi to wrażenie nieprofesjonalności i z pewnością jest usterką w pracy akademickiej o randze doktoratu. Wydaje się, że tego typu uwagi należałoby albo gruntownie rozwinąć i szerzej uzasadnić albo umieszczać w przypisach, a w nie tekście głównym, albo w ogóle pominąć.

5. Wadą merytoryczną omawianej pracy doktorskiej jest to, że Autor nie odnosi się do podstawowej kwestii periodyzacji (najczęściej wyznacza się trzy okresy jego twórczości). Praca przyjmuje ukryte założenie, że nie ma istotnych zmian w filozofii Nietzschego, ale właśnie to założenie nie jest oczywiste i wymagałoby osobnego przedyskutowania.

6. Znacznie istotniejszą kwestią jest brak ustosunkowania się Autora do sprzeczności w pismach Nietzschego i ogólny brak sprobematyzowania tej kwestii. Autor nie wychodzi od tezy o wszechobecności sprzeczności (tak jak czyni np. G. Colli czy K. Jaspers) jako pewnej dyrektywy interpretacyjnej myśli Nietzschego. Co ważniejsze, nie odnosi się we Wstępie czy w początkowych partiach tekstu do tej kwestii, a jednak dopiero określony stosunek do niej uprawniałby do takiego a nie innego dyskursu w całej pracy.

Faktem jest, że Autor odnosi się w swojej pracy do sprzeczności u Nietzschego, a sprzeczności, które dostrzega mają rzeczywiście fundamentalny charakter. Odnosi się do nich mianowicie **w zakończeniu, na trzech ostatnich stronach swojej pracy** (o jednej z nich, dotyczącej poznania, wspomina jednak, jak zobaczymy za chwilę, również wcześniej). Co bardzo osobliwe, dopiero tam przedstawia na rzecz tezy o ich występowaniu określone argumenty i cytaty (s. 232-234) – chociaż z pewnością zakończenie nie jest miejscem na przeprowadzanie jakiegoś dowodzenia, zwłaszcza o tak fundamentalnym metodologicznie znaczeniu. Autor dostrzega więc u Nietzschego trzy sprzeczności: sprzeczność między negacją obiektywnej prawdy a faktycznym traktowaniem zwalczanych teorii jako fałszywych obiektywnie (np. Darwina) (s. 231-232); sprzeczność między determinizmem a postulatami związanymi „z przyszłą wizją świata, której cechą ma być między innymi nowa (...) moralność” (s. 232)⁴ oraz sprzeczność między krytyką metafizyki a wygłaszaniem tez metafizycznych (wieczny powrót, wola mocy) (s. 233-234).

⁴ Por. sprzeczność między determinizmem a przekonaniem, iż człowiek może kształtować i kontrolować swoje życie (s. 227-228)

Fundamentalnym problemem pracy jest to, że jeżeli istnieją takie istotne sprzeczności w filozofii Nietzschego, sprzeczności dotyczące głównego tematu pracy, to tezy Autora wygłoszone w pracy – Autora, który przez 99 procent swego tekstu utożsamia się przecież z tezami Nietzschego – **również należałoby uznać w większości za sprzeczne**. Trzeba powiedzieć, że w związku z konstatacją tak daleko idących sprzeczności dotyczących idei prawdy i dobra, determinizmu i wolności, Autor na końcu swojej pracy w zasadzie podważył słuszność ogromnej ilości, jeżeli nie większości wygłoszonych w swojej pracy twierdzeń. Wszystkie one bowiem związane były z kwestią dobra, determinizmu i wolności, o prawdzie nie wspominając.

Dochować wierności stwierdzeniu, że u Nietzschego występują sprzeczności, Autor nie jest jednak w stanie nawet na tych samych stronach, na których je stwierdza⁵.

Zakończenie pozostaje również w sprzeczności z wcześniejszymi wypowiedziami Autora, w których stwierdza, że u Nietzschego nie ma w ogóle sprzeczności, ale że jego filozofia prezentuje wyjątkowy rodzaj jednolitości. Np. na s. 221 Autor pisze, że jego rozważania nad Nietzschem pozwalają na „głębsze, całościowe zrozumienie jego filozofii jako **spójnej** i przemyślanej” (s. 221; podkr. moje – Z.K.). Dwie strony dalej nie ma już mowy o tej spójności. Autor pisze na temat koncepcji poznania u Nietzschego, że skoro filozof ten odrzucił pojęcie prawdy obiektywnej, to powstaje problem, gdyż „sama możliwość oceny danego poglądu (pozytywna czy negatywna) musi z konieczności zakładać istnienie prawdy w sensie klasycznym” (s. 223) (Tę sprzeczność Autor wymieni ponownie kilka stron dalej w zakończeniu). W konsekwencji Autor uznaje, że teoria poznania u Nietzschego znosi samą siebie („Wobec powyższego, należy stwierdzić, że nietzscheańska krytyka poznania uderza także w dzieło swego twórcy” (s. 223)). Trudno stwierdzić, który pogląd Autora jest ostateczny: ten, że jego filozofia jest spójna czy też ten, że wnioski Nietzschego w typowym akcie samozniesienia podważają same siebie.

Zauważmy jednak, jak **zupełnie inaczej** musiałby wyglądać dyskurs tej pracy, gdyby teza o „uderzaniu w siebie” i refleksja o istotnych sprzecznościach wymienionych w zakończeniu stały się częścią dyrektywy metodologicznej w badaniach Autora nad filozofią Nietzschego. Omawiany byłby wówczas Nietzsche, który utraciłby swój charakter jako

⁵ Np. na stronie 230 Autor stwierdza: „Nietzscheański obraz świata łączy ze sobą dwie wspomniane wyżej idee (wieczny powrót i wolę mocy)” (s. 230) – tak jakby sprzeczności odnośnie do rozumienia woli mocy i wiecznego powrotu nie podważały możliwości czegoś takiego jak jakiś jednoznaczny „obraz świata”. Na stronie 231 Autor z kolei pisze: „Nietzscheańska nauka o całkowitym braku wolności ludzkiej woli posiada także, jak się zdaje, pewien walor terapeutyczny” (s. 231) – tak jakby nie miał stwierdzić za chwilę, że idea determinizmu na gruncie refleksji Nietzschego jest negowana przez inne istotne tezy filozofa – a więc ów terapeutyczny cel jest niemożliwy.

faktyczny odkrywca prawdy o rzeczywistości – charakter, który przez przytłaczającą większość omawianego tekstu posiada obecnie. Również narracja pracy musiałaby oprzeć się na niezwykle karkołomnym wysiłku powiedzenia czegokolwiek jednoznacznego o filozofie niemieckim – musiałaby oprzeć się na trudnej sztuce mierzenia sprzeczności: uczynienia ich podstawą całej refleksji albo dokonania olbrzymiego wysiłku interpretacyjnego, którego celem byłoby pozbawienie wartości tych twierdzeń z par sprzecznych twierdzeń, które uznaje się za niemiarodajne⁶. Żadnego z tych zadań Autor się nie podejmuje.

7. Istotną wadą omawianej pracy jest to, że autor prezentuje większość poglądów Nietzschego – zwłaszcza tych nie dotyczących determinizmu i tezy o wiecznym powrocie – bez odwołania do dyskusji na ten temat w literaturze przedmiotu. Nie pojawia się w pracy nawet szersze nawiązanie i dyskusja z literaturą przedmiotu w języku polskim. Nawet w dwóch pierwszych rozdziałach tych odwołań jest niewiele, a w Rozdziale III prawie nie występują w ogóle. To jest zapewne jednym z powodów, dla których Autor nie omawia kwestii związanych z pojęciem woli mocy czy wolnej woli w jakichś bardziej złożonych kategoriach interpretacyjnych – pojawienie się tych ostatnich mogłoby być bowiem owocem nawiązania do jakichś już istniejących, bardziej złożonych komentarzy myśli Nietzschego i twórczych ich przepracowaniem. Jest rzeczą jasną, że ze względu na ogrom literatury przedmiotu dotyczącej filozofii Nietzschego nie sposób odnieść się czy wykorzystać kategorie choćby dużej części z nich – ale alternatywa w postaci nieuwzględnienia prawie żadnej w III Rozdziale jest wyraźną wadą pracy.

8. Szczególnie w III Rozdziale w wielu miejscach Autor nie potrafi zsyntetyzować opinii Nietzschego w formie interpretacyjnych kategorii. Nie chodzi teraz o kategorie zapożyczone od innych komentatorów, ale o ewentualne własne kategorie Autora. To jest elementem swoistego „werbalnego impresjonizmu”, który dochodzi niekiedy do głosu w III Rozdziale, w którym nie wkraczamy w jakieś pogłębione teoretyczne rozumienie Nietzschego, ale otrzymujemy interpretację wielości wypowiedzi tego filozofa w postaci następnej wielości wypowiedzi samego Autora – i to na tym **samym poziomie abstrakcji**. Np. na s. 159 Autor pisze, tak interpretując pewne wypowiedzi Nietzschego: „Ten jednak, kto wyjdzie zwycięsko z pojedynku z chorobą, kto nie da złamać w sobie woli, dumy i rozumu uczy się swoistego,

⁶ Inne sprzeczności w omawianej pracy: Autor ogólnie neguje przyczynowość i wszelkie warunkowanie, ale w innym miejscu swojego tekstu ją akceptuje. Pisze: „Lub ściślej, czy w królestwie przyczynowości jest jakakolwiek luka umożliwiająca istnienie aktów wolnego wyboru?” (s. 68).

artystycznego, radośniejszego, głębszego, lecz także bardziej podejrzliwego spojrzenia na życie”. Słowa te przez swoją ogólność czy ogólnikowość nie przynoszą nam żadnej pogłębionej teoretycznej wiedzy, a stanowią jedynie eseistyczną parafrazę wypowiedzi Nietzschego o podobnym charakterze.

9. Autor niekiedy niezgodnie ze standardami zaawansowanej pracy akademickiej posługuje się cytatami. Niektóre cytaty zajmują pół strony (np. s. 34, 40) czy całą stronę (s. 93). W innym miejscu przez trzy strony (s. 136-138) Autor przytacza cytaty, które mają potwierdzać jedynie tezę, iż wola mocy jest ważnym pojęciem w filozofii Nietzschego. Ten ostatni typ cytowania jest szczególnie uderzający w sensie negatywnym. Problem polega na tym, że teza, iż wola mocy jest pojęciem ważnym w filozofii Nietzschego jest oczywista i nie wymaga żadnego dowodzenia. Od pracy doktorskiej oczekivalibyśmy pogłębionej analizy pojęcia woli mocy, umieszczenia go w kontekście historyczno-filozoficznym, wskazania na napięcia i sprzeczności tego pojęcia, a nie powtarzania oczywistości potwierdzonymi cytatami na 3 stronach tekstu.

10. Jest również całkowicie zbyteczne cytowanie olbrzymich fragmentów listów Nietzschego, w których mówi on o swoich chorobach czy pesymizmie (w omawianej pracy zajmują one aż trzy strony: 154-157!!!). Żaden z tych cytatów nie wnosi niczego nowego do sprawy, a jedynie obrazuje to, co jest powszechnie wiadome, zwłaszcza o stanie zdrowia fizycznego filozofa. Wiedza o chorobach Nietzschego jest powszechna (ostatecznie nie jest typowe, że osoba w wieku 35 lat przechodzi na rentę/emeryturę) i obrazowanie jej za pomocą cytatów z listów nie ma sensu w pracy akademickiej o randze doktoratu (choć może miałoby sens w jakiejś książce popularyzatorskiej). Wystarczyłoby umieścić odniesienia do tych cytatów w przypisach bez ich przytaczania.

11. Jest czymś szokującym, że Autor w jednym miejscu swojej pracy wyraża przekonania zupełnie nieakceptowalne z etycznego punktu widzenia. Przekonania te wyrażają uprzedmiotawiający stosunek do osób z niepełnosprawnościami. Autor twierdzi mianowicie, że postawa resentymetu (która jest oczywiście postawą negatywną: zakłamaną i opartą na niskich pobudkach) jest nierozzerwalnie związana z niepełnosprawnością fizyczną. Autor pisze: „Skłonność ta [do resentymetu] najczęściej dotyczy osób chronicznie chorych, cierpiących, wszelkiego rodzaju nieudaczników, głupców, degeneratów, kalek, jednostek z wrodzonymi defektami oraz posiadających zewnętrznie, dostrzegalne deformacje ciała”

(s. 148; podkr. moje – Z. K.). Jak widzimy, Autor stosuje **absolutnie nieakceptowalny** język typowy dla rasizmu, która wmawia negatywne postawy moralne ludziom ze względu na ich określone właściwości fizyczne. Czymś równie nieakceptowalnym jest też to, że „kaleki, jednostki z wrodzonymi defektami oraz posiadający zewnętrznie, dostrzegalne deformacje ciała” umieszczeni są w tej samej kategorii osób, co „niedacznicy, głupcy, degeneraci”.

Wymienię teraz zarzuty o nieco mniejszej wadze, jakie można postawić omawianej pracy doktorskiej.

12. Problematiczne w omawianym tekście jest to, że odwołuje się do książki *Wola mocy* Nietzschego. *Wola mocy* jest wprawdzie złożona z autentycznych, nieopublikowanych myśli i fragmentów Nietzschego, ale nie była ona przez niego zredagowana. Została wydana w 1906 r. pod redakcją siostry Nietzschego Elisabeth Förster-Nietzsche oraz przyjaciela Nietzschego Heinricha Köselitza („Petera Gasta”). Jak dobrze wiadomo, określone kategorie i twierdzenia mogą zmieniać znaczenie w zależności od tego, w jakim kontekście się pojawiają – w książce tej jednak chronologia pojawienia się myśli w nich zawartych nie jest poddana krytycznej analizie. Posługiwanie się *Wolą mocy* oznacza zaufanie zdolnościom interpretacyjnym siostry i przyjaciela Nietzschego, co jest oczywiście wysoce dyskusyjne (jest powszechnie znane, że siostra była osobą nieuzdolnioną filozoficznie, a Köselitz był kompozytorem i pisarzem). Na usprawiedliwienie Autora omawianego doktoratu przemawia fakt, że fragmenty z *Woli mocy* opatruje odniesieniami do niemieckiego krytycznego wydania dzieł Nietzschego. Pojawia się jednak pytanie, dlaczego Autor nie cytował wprost z tego wydania krytycznego, a posługiwał się niedoskonałym, mylącym i nieużywanym już w studiach nad Nietzschem tekstem *Woli mocy*?

13. Jednym z przejawów braku znajomości literatury przedmiotu jest to, że Autor często przedstawia jako odkrycie coś, co jest czymś oczywistym w studiach nad Nietzschem. Np. Autor pisze: „Z przeprowadzonej przeze mnie analizy teorii wiecznego powrotu wynika, że można ją rozpatrywać w dwóch aspektach: kosmologicznym i egzystencjalno-etycznym” (s. 223). Stwierdzenie, że istnieją dwa rozumienia wiecznego powrotu jest czymś oczywistym w

literaturze przedmiotu, podczas gdy Autor traktuje je, jak widzimy, jako rezultat własnych badań.

14. Duża część wywodu pracy, zwłaszcza w III Rozdziale, robi wrażenie rozumowania, które toczy się w pracy trochę bezcelowo, bez jakiegoś konkretnie wyznaczonego kierunku argumentacji. Związane jest to zapewne z bardzo elementarnym celem, jakie sobie w tym rozdziale stawia, a którym jest najwyraźniej niemal podręcznikowe opisanie głównych składników teorii moralności bez podejmowania jakichkolwiek głębszych interpretacji.

15. Autor posługuje się niektórymi terminami w sposób niejasny i nonszalancki. Kogo np. ma na myśli, kiedy tłumaczy pewne postawy moralne zakorzenieniem w zachowaniu „wszelkiego rodzaju nieudaczników, głupców, degeneratów” (s. 148)? Jest to styl właściwy dla ekspresji literacko-filozoficznej, którą niekiedy uprawiał Nietzsche, ale nie dla tekstu akademickiego.

16. Praca zawiera błąd logiczny przesunięcia kategoryjnego. Na stronie 100 uwzględniając punkt wyjścia w postaci terminu „wieczny powrót”, stwierdzamy obecność 11 błędów tego typu! Aby tych błędów uniknąć Autor powinien był użyć terminu „teoria wiecznego powrotu” czy „teza o wiecznym powrocie”. Wówczas błąd przesunięcia kategoryjnego występowałby w jednym punkcie: d). Błąd przesunięcia kategoryjnego jest bardzo elementarnym błędem i ma prawo pojawiać się co najwyżej w studenckich pracach semestralnych, ale nie w pracy doktorskiej.

17. Wydaje się, że istotną wadą pracy jest traktowanie Nietzschego *implicite* jako autorytetu, który odkrył prawdę (sytuacja się zmienia dopiero na dobre na trzech ostatnich stronach pracy, na których niespodziewanie wylicza fundamentalne sprzeczności jego filozofii). W oczach Autora Nietzsche uchodzi za kogoś w rodzaju ostatecznej wyroczni, słowa bożego. Jeden z przykładów tej postawy to zdanie: „Należy zauważyć, iż nawet jeśli, jak twierdził Nietzsche, rzeczywistość jest ‘chaosem po wszystkie wieki’, to moim zdaniem, przynajmniej w pewnej części wszechświata musi ona posiadać coś, co można określić mianem lokalnej stabilności”. (s. 45) Autor nie omawia w swojej pracy jedynie poglądów Nietzschego, ale przez ten opis pragnie zrozumieć rzeczywistość. Mimo że taka postawa występuje u wielu autorów wobec omawianych przez nich filozofów, to jednak nie zmienia to faktu, że jest to postawa w dzisiejszych egalitarnych czasach problematyczna, niegodna osoby wolnej i

rozumnej, niegodna zwłaszcza nietscheanisty, którym Autor najwyraźniej jest – nietscheanisty, który podąża za filozofem zwalczającym „bożyszcza”.

18. Autor nie uzasadnia kontrowersyjnej tezy, że idea Darwina „walki o byt” wywodzi się ze Spinozy (s. 138). Brak uzasadnienia dla takich nietypowych zestawień jest problematyczny.

19. Autor słusznie wskazuje na przemoc, jaką pociąga za sobą Nietzschego wola mocy (s. 140), ale zaskakujące jest to, że nie komentuje tego faktu. Powstaje dlatego wrażenie, że zgadza się z tym poglądem. Jak zostało bowiem powiedziane, fundamentalna narracja Autora jest taka, że przez prawie całą pracę nie jesteśmy w stanie rozróżnić między tezami Nietzschego a tezami Autora. Wypowiedź negatywna pod adresem niemoralnych skutków woli mocy pojawia się dopiero w zakończeniu (s. 228).

20. Warto zwrócić uwagę na błąd rzeczowy zawarty w zdaniu: „Na tej zasadzie Nietzsche odkrywa resentyment jako źródło wszelkiej patologii chrześcijańsko-europejskiej moralności: ‘Wolność od *ressentiment*, wyjaśnienie *ressentiment* – kto wie, jak bardzo w końcu także te rzeczy zawdzięczam swej długiej chorobie! Problem nie jest najprostszy: trzeba go było przeżyć z głębi siły i z głębi słabości’”. (s. 158). Najpierw należy zauważyć, że cytat dotyczy czegoś zupełnie innego niż zdanie, którego ma być ilustracją. Błędem merytorycznym jest to, że resentyment w ujęciu Nietzschego nie jest źródłem „patologii” chrześcijańskiej moralności, ale źródłem samej tej moralności.

21. Autor lokalizuje cytaty z polskich wydań Nietzschego w niemieckim krytycznym wydaniu dzieł Nietzschego, natomiast jest wyraźne, że nie korzysta z tego krytycznego wydania samodzielnie – nie korzysta z niego inaczej niż poprzez polskie tłumaczenia. Nie jest to istotna wada, ale wskazuje, że zasięg interpretacji Autora jest ograniczona polskimi tłumaczeniami.

22. Nie jest zrozumiałe, dlaczego w podrozdziale „Wola mocy” w Rozdziale III Autor umieszcza podpunkt: „Dygresja na temat woli mocy”. Nazwanie tego podpunktu „dygresją” oznacza, że cały podrozdział „Wola mocy” dotyczy innego tematu niż wola mocy.

Ocena końcowa

Ze względu na akceptowalne dwa pierwsze rozdziały pracy i głębokie wady Rozdziału III – a także ze względu na pozytywne i wymienione usterki pracy jako całości – ocena omawianego tekstu jest bardzo trudna. Ocenę należy wydać dla całej pracy, a w wypadku omawianego tekstu oceny, jeżeli miałyby być dokładne i sprawiedliwe, powinny odnosić się do poszczególnych jej składników: ocena pozytywna wobec dwóch pierwszych rozdziałów, negatywna niestety wobec III Rozdziału. Ocena negatywna powinna również dotyczyć metodologii całości pracy, w której Autor nie odniósł się do istotnej kwestii relacji między stwierdzeniem fundamentalnych sprzeczności w filozofii Nietzschego a problemem spójności własnej narracji o tej filozofii w jego tekście. Negatywnie należy również ocenić dysproporcję między tytułem pracy a jej realizacją w III Rozdziale: jak zostało pokazane, pojęcie woli mocy zostało zanalizowane bardzo pobieżnie, a w większości tego rozdziału zostało właściwie zmarginalizowane. Stwierdzając te wady i usterki, z drugiej strony nie można, ze względu na zadowalający charakter I i II Rozdziału, ocenić całej pracy negatywnie.

W ramach tych dylematów posługując się kategoriami ocen funkcjonujących na uczelniach i będąc zmuszonym wydać jedną ocenę dla **całości** pracy, rozprawę doktorską mgr. Lecha Majchrowskiego „Determinizm i wola mocy w filozofii Fryderyka Nietzschego” rozpatrywaną jako całość można by ocenić na (nie za mocną) ocenę dostateczną.

W ramach takiej oceny – i tylko w ramach takiej oceny – wnioskuję o to, aby praca została dopuszczona do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Wigimiusz Kaimiewicz

Białystok 18.10.2